

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dni powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Zerobii M., Zenobiusza B.
Niedziela: Wolfganga B.
Poniedziałek: **W.W. Świętych.**
Wtorek: Dz. Zadzuszy. Wiktoryna.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 43.
Zachód " " " 4 " 44.
Długość dnia godzin 10 " 1.
Ubyło " " " 6 " 42.

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód " " " 6 " 27 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1° R.

CENA OGŁOSZEŃ
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwykłym językiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera, ulica Senatorska nr 18:

Sroda: Huberta B. Wenefydy P.
Czwartek: Karola Boromeusza B.
Piątek: Zachajjasza i Elżbiety M.
Sobota: Leonarda Wyżn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysław; jutro Godzimir.
Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krakowsk.-Przedm. o godz. 10-ej zrana wotywa na intencję arcybiskupstwa Serca N. Marji Panny, oraz nawrócenia grzeszników; w kościele św. Jacka przy ulicy Freta nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Krysypina i Krysypianina, męczenników; w kościele św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli nieszpory, rozpoczynające odpust na pamiątkę poświęcenia tegoż kościoła.
Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki tkackiej. (Biuro Towarzystwa, Marszałkowska nr. 11—godz. 2 po południu.)
Wystawy: Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.— od godziny 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wyst. dzieł sztuki ornamentacyjnej i produkcyjnej. (Sala mniejsza Resursy obywatelskiej—od godz. 10-ej zrana do 5-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulca. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)
Zabawy: Na dochód ubogich zamieszkałych na Nowej Pradze zabawa tańcząca. Nowa Praga—godz. 8 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś „Marta”; jutro „Indje”;—Romaitości: dziś „Fru-Fru”; jutro „Pieszczoszek”;—Taty (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wielki dzwon”; jutro „Nanon”. (Godz. 7 1/2 wieczorem.)
Teatr Buff: dziś przedstawienie niemieckie: „Don Jehuda”.
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ekspedycja papierów państwowych w Petersburgu ma przygotować i wypuścić w roku przyszłym 125 milj. sztuk biletów kredytowych nowej formy.
= Nadleśni wszystkich leśnictw rządowych w Królestwie Polskiem otrzymali następujące polecenie, dotyczące różnych obostrzeń przepisów, mających na celu ochronę drzewostanu: 1) pasanie bydła i zbieranie jagód bezwarunkowo zostaje wzbronionem w miejscach, w których znajduje się młodocia; 2) zbieranie mehu nie może być w ogóle dozwolone; 3) drogi drugorzędne leśne w pewnych porach roku winny być dla przejazdu zamknięte i 4) palenie tytoniu i zakładanie ognisk w lasach jest wzbronione od maja do listopada.
= Pomimo wyjaśnienia uczynionego przez izbę sądową, wielu właścicieli domów występuje przeciw niewypłacalnym lokatorom handlującym przed sąd handlowy. Tymczasem ten ostatni sprawy te odrzuca, gdyż podlegają one wyłącznie jurysdykcji sądów zwyczajnych.
= Służba policyjna otrzymała polecenie dopilnować, aby furmani nie tylko wozów napelnionych ciężarem, ale i takich na których nie są urządzone koźli, szli piechotą obok wozów na wszystkich ulicach miasta.
= Koleje wiedeńska i bydgoska, potrzebują w roku przyszłym 1,265 sztuk słupów telegraficznych ośmiokłociowych. Deklaracje opieczętowane składać można w wydziale gospodarczym do dnia 13 go listopada r. b.
= Przedmioty pozostawione przez pasażerów w ciągu trzeciego kwartału r. b. w powozach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, mogą być od-

bierane do dnia 1-go kwietnia roku 1887-go od stacji warszawskiej. Nieodebrane do tej daty przedmioty będą sprzedane przez licytację.
= Z powodu układania rur wodociagowych na Podwalu, przejazd od placu Zamkowego do Kapitulnej został zamknięty.
= Dnia 8-go listopada r. b., o godzinie 6 ej po południu, w gmachu magistratu odbędzie się sesja zgromadzenia kołarzy, na której dopełnione zostaną wybory starszego i podstarszego cechu kotlarskiego.
= W dniu jutrzejszym, o godz. 3-ej po południu odbędzie się w sali magistratu sesja wyborcza zarządu starszych zgromadzenia drukarzy warszawskich.
= Dyrektor administracji kolei wiedeńskiej bydgoskiej, p. Władysław Kozłowski, w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.
= Z teatru i muzyki.
* Dyrekcja trzyma się stale raz powziętego postanowienia i poświęca przynajmniej jeden dzień w tygodniu dramatomu serjo, który grywany bywa na wielkiej scenie.
Zapewne, że amatorowie tłustej omasty fars i operetek uważają ten wieczór, przypadający szczególnym trafem w piątek, za postne umartwienie—ale też nie dla nich dramaty i poważniejszy repertuar—tacy mają gdzieindziej do swego smaku strawę przez cały tydzień.
Jakkolwiek szczupłym jest kółko widzów, których trochę poezji w utworze dramatycznym nie odstrasza i którzy nie lękają się pomyśleć nieco w teatrze, lub oderwać wyobraźnię od dnia dzisiejszego, to przecież istnieje takie kółko i słusznie dyrekcja czyni, myśląc i o niem także w swoich planach repertuarowych.
Jest to niewątpliwie obowiązkiem każdej cenniej-

STAROSTA ZYCULSKI.

Przez
Ar. Krechow 10.
(Dalszy ciąg...)

Od pewnego wszakże czasu, piosenka umilkła, a i śmiech coraz rzadziej słyszeć się dawał. Hanna przychodziła za to częściej wieczorami do świetlicy i usiadła na uboczu, a gdy rodzic jej opowiadanie swe rozpoczął, ona zdawała się słuchać w milczeniu. Dołęga zauważył wszakże, że spojrzenia jej wielkich, ślicznych oczów, z dziwnym wyrazem kompasji, zwracały się wówczas ku Stadnickiemu i w jego twarz utkwiłone, pozostawały tam nieruchome, jakby zdumione tą dziwną pięknoscia bladych rysów Stanisława.
Zrazu przypisywał to Dołęga zwykłej ciekawości dziewczęcia, które może jeszcze nigdy tak wspaniałego rycerza jak Stadnicki nie widziało, zwracać jednak zaczął na to baczniejszą uwagę, lecz raz, Hanna dostrzegłszy, że Dołęga patrzy na nią, zmieniła się wiele, zapłonila i wyszła nagle z komnaty, a przez dni kilka nie pokazywała się cale. Jerzy byłby nawet wspomniał o tem Stadnickiemu, gdy zaszły inne sprawy, które jego uwagę gdzieindziej zwróciły.
Było to może już w rok a może i więcej po owej pod Bieczyną batalji, gdy dnia jednego, wysłany do Polski goniec, przywiózł p. Stadnickiemu jakoweś wieści z Łańcuta. Musiały to być wieści niezwyklego znaczenia, bo Stanisław po otrzymaniu ich, zamknął się w swojej komnacie i przez dni kilka nikogo, nawet Dołęgi, do siebie przypuścić nie chciał.

Jerzy już niepomalu niepokoić się poczynął, gdy jednego wieczora, Stadnicki wezwał go do siebie.
Dołęga wszedłszy doń omal nie krzyknął, tak bladym i zmienionym był Stanisław: jeno oczy iskrzyły mu się gorączkowym blaskiem.
— Otrzymałem—ozwał się do wchodzącego Dołęgi—ważne wieści z kraju. Wszystko tam cale inny obrót brać poczyna, a może i dla nas niebawem znajdzie się tam miejsce...
Potem nagle porwał się z ławy i zbliżywszy się do Jerzego, rzekł chwytając go silnie za ramię i patrząc nań dziwnie roziskrzonym wzrokiem:
— Wiesz... Hanna już wdową!..
Po raz pierwszy od niepamiętanych czasów, wspominał Stanisław imię Hanny Pileckiej. Miewał on o niej zawsze wiadomości, ale o nich nawet Dołęga nie mówił nigdy. Toż Jerzy słysząc to, przeraził się wielce: wiedział bowiem, jak straszliwie kłęski sprowadziła ta miłość i lękał się, że właśnie w momencie, gdy Stanisław nieco uspakajac się zdawał, dawne wspomnienia obudzić mogą dawną gwałtowność i nowe spowadzić kłęski.
Chwilę tedy milczał—a potem nie pytając już o nic—ostrożnie ale stanowczo przedstawiać zaczął Stanisławowi, jako między nim a Hanną, chociaż wdową, nieprzeżone zachodziły już przeszkody, że jeśli ona przedtem nie chciała z nim związku, to tembardziej nie zechce teraz, gdy jest banitą, który i wobec niej, tak srodze owem spalaniem Tyczyna i Korniaktowa zawinił.
Stadnicki milczał pogrążony w dumaniu, jakby słów Dołęgi nie słyszał i dopiero po długiej chwili rzekł krótko:
— Prózne gadanie... Nie ma takiej krzywdy, którejby powetować nie można. Gdybym jeno do kraju powrócić mógł!..
I już nie więcej mówić nie chciał a Dołęgę odpra-

wiwszy i zamknawszy się w komnacie swojej, długo w noc epistoły jakieś spisywał a nazajutrz rano wyprawił dwóch gońców: jednego do p. Górki a drugiego do Hanny z listami.
Pan Stadnicki spodziewał się rychłego responsu, ale odtąd dzień za dniem mijał, a odpowiedzi nie było. Straszne to snąc było oczekiwanie dla Stanisława, bo czas jakiś wytrzymałszy jako tako, już potem okrutnie zmieniać się począł a w taki niepokój i gwałtowność wpadał, jak wówczas, gdy na dzwoniący łańcuckiej siedząc, był postrachem okolicznej ludności. Błąd przytem i mizerniał coraz bardziej; policzki mu zapadały a wzrok ciskał iskry tłumionego gniewu. Naprózno Sambor starał się go po swojemu opowiadaniem o Dubiecku rozzerwać, naprózno Hanna patrzyła jeno w oczy Stanisława, aby jego intencje odgadnąć—wszystko nie zdało się na nic. Stadnicki nie słuchał relacji Sambora, na Hannę nie patrzył cale, a wreszcie już wszystkich odganiać od siebie począł i szedł w pola lub lasy, blakając się tam w chmurnej zadumie, jak szalony.
Łacno było przewidzieć, że zbyt długo w tym niepokoju nie wytrzyma. Jakoż dnia jednego rzekł do Dołęgi:
— Zapomnieli już o mnie w kraju... trzeba tedy nie przez posły, ale samemu im się przypomnieć. Ale tam dekrety banicyjne na mnie ferowano, więc z gołymi rękami i bez liczej drużyny pokazać się nie mogę. Owym opryszkom, Sabatom, sprzykrzyło się tu siedzieć i pozmykali—trzeba więc nowego zaciągu a nigdzie indziej, jeno na Węgrzech najlepiej go czynić. Ja muszę tu zostać i czekać responsu pana Górki ale ty, Jerzy, jedź zaraz na Węgry, zwerbuj co się da a tegich junaków i przybywaj rychło, skroby zaś w tym czasie odpowiedzi nie było, podajmy upomnieć się o nią...
(Dalszy ciąg nastąpi.)

szej sceny, a zresztą kto wie, jakie jeszcze zwroty nastąpić mogą w gustach publiczności?

Już dziś tu i owdzie odzywają się słowa przesytu tą reporterką dramatyczną chwilą bieżącej, która się waha między pornografią a sprawą kryminalną; może nadejść taka chwila, kiedy ogółowi zbrzydnie ona zupełnie — a w takim razie najlepiej wyjdzie teatr przygotowany na taką reakcję.

Wczoraj dano nie grany od dłuższego czasu dramat Laubego „Hrabia Essex”.

Po pierwszym przedstawieniu podaliśmy obszerniejsze spostrzeżenia nad tym utworem, obecnie więc uważalibyśmy je za zbyt liczne; dodać tu tylko wypadła, że „Essex” należy do sztuk, w których gra artystów składa się na dość harmonijną całość.

Pani Rakiewiczowa, jako Elżbieta angielska, panna Marcełówna w roli lady Rutland — dobre sprawiają wrażenie; pan Kotarbiński grający rolę tytułową traktuje ją, szczególnie w wielkiej scenie oskarżenia ministrów, w stylu podniosłym i z niepopolitą w dykcji ekspresją; w grze tej znać studja i postęp.

Publiczności krzesłowej zebrało się sporo, i o dziwo! zajęte były cztery pierwszopiętrowe łóża.

Dobrzeż to na początek!

Jest nadzieja, że na przedstawienie „Arryi i Mesaliny” pustych nie ujrzymy.

* Jutro w południe w salach redutowych odbędzie się koncert na dochód rodziny ś. p. Juliana Dobrskiego.

Koncert rozpocznie „Pieśń myśliwska” Henselta i „Pożeganie lasu” Mendelsohna — dwa kwartety na waltornie, dalej p. Seideman odśpiewa romans z op. „Gwiazda północy” Meyerbeera i „Kozaka” Moniuszki.

Panna Wisnowska wypowie „Wiochę” Lenartowicza, a duet z op. „Belizarjusz” Donizettiego, wykonany przez pp. Cieślowskiego i Seidemana, zakończy pierwszą część koncertu.

Drugą część rozpoczyna p. Dowiakowska i p. Cieślowski duetem z op. „Ruy-Blas” Marchettiego, następnie p. Barcewicz odegra „Mazura sielankowego” Kątskiego, p. Dowiakowska odśpiewa walc Mszkowskiego, a na zakończenie p. Szymanowski wypowie monolog Gawalewicza.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali resursy obywatelskiej zebranie ogólne miesięczne za październik członków Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego.

Po zwykłych formalnościach, prezes w przemówieniu swoim zapowiedział otwarcie niebawem biblioteki dla użytku członków.

Otwarcie to opóźnia się jeszcze z powodu oprawy książek.

Dalej doniósł, iż starania czynione u zarządów kolei żelaznych, celem pozyskania udogodnienia w przewozie roślin, drzewek i kwiatów, prawdopodobnie pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

Udogodnienie to polega na tem, aby przedmioty te, długiego transportu nie znoszące, mogły być przewożone pociągami pociągami za opłatą na zwykłe pociągi pobierana.

Dotąd już dyrekcja kolei dąbrowskiej przychylnie odpowiedziała na przedstawienie Towarzystwa; odpowiedzi od innych dyrekcji są oczekiwane.

W końcu prezes przypomniał o pogadance dla członków Towarzystwa; serja jesienna tych pogadek rozpoczęta zostanie w listopadzie.

Następnie zabrał głos dziekan Jurkiewicz zdając niejako sprawę, a raczej opowiadając wycieczkę swoją do Gandawy, gdzie jako miłośnik ogrodnictwa udawał się dla zwiedzenia wielkich zakładów ogrodniczych.

Zakłady te są niejako metropolją ogrodnictwa, z których dopiero rośliny roznoszą się po całej Europie.

Botanicy-wojażerowie, na usługach tych metropolij będący, obejrzają świat cały, wdzierają się do lasów dziewiczych i stepów nieprzejranych, dla wyszukania ciekawości i osobliwości, które następnie dopiero zakłady owe aklimatyzują, mnożą i w szeroki handel puszczają.

Szanowny dziekan zwiedził kilka tylko największych i najstarszych zakładów, jak Lindena, Van Houtta, Adolfa Dane oraz Gerta i kilku innych i podziwiał urządzenie, rozmiary, dziwy i cuda tych ogrodów, z których każdy, oprócz ogólnego dla wszystkim właścicieli, poświęca się jeszcze jakiejś specjalności, którą z szczególnym zamiłowaniem uprawia, jak np. Linden Storczyki, Dane pandany i t. p.

Językiem barwnym, znanym wielu generacjom, które uczył ongi jako nauczyciel gimnazjum, a następnie jako profesor uniwersytetu, p. Jurkiewicz wrażenia swoje opowiadał zebranym, dodając jednak wielkie pochwały zakładom ogrodniczym kra-

jowym za ich żywą działalność wśród tak trudnych jak nasze warunków.

Przemówienie to jednak zajęło tyle czasu, że go na inne kwestje zabrakło; p. Jankowski przedstawił tylko kilka ciekawych okazów, nadesłanych z ogrodu p. Poznańskiego w Nowym Sadzie pod Warszawą, a mianowicie gruszki zrosnięte, pietruszkę olbrzymią i osmiolokciowy pęd *glicinae sinensis*.

Losowaniem roślin, jak zwykle, zakończono posiedzenie.

= Z wystawy nasion.

Ruch handlowy na wystawie trwa teraz w całej pełni.

Między innymi dokonano kilku większych transakcyj z dostawą do gubernij południowo-zachodnich.

Owies ze Szczuk w ilości 1,000 korcy, znalazł nabywcę, na zboża z Wysokiego Litewskiego przyjęto znowu znaczne zamówienia.

Poszukiwane też są nasiona traw pastewnych, grochów i warzyw.

Olbrzymia kolekcja paryskiej firmy Vilmorin i Andrieux wraz z planszami albo mapami, snopkami płodów i t. d., nabyta została przez p. Wasilewskiego, do niedawna współwłaściciela tutejszej firmy „Wasilewski i Pilaski”, a obecnie urządzającego skład własny.

Podobno za ten piękny zbiór zapłacono 400 rs.

Mnóstwo nasion, ogółem 200 odmian, kupił p. Buszczyński, współwłaściciel świeżo założonego w Niemierzu w gub. podolskiej zakładu plantacyj nasion łącznie z polami próbnymi.

Zakład ten ma być prowadzony według szematów centralnej stacji doświadczalnej w Sobieszynie.

W dniu jutrzejszym przybywają dla zwiedzenia wystawy profesorowie i studenci instytutu w Nowej-Aleksandrji.

Tak więc wystawa cieszyła się bezustannem powodzeniem.

Nawet katalogi, a raczej „przewodnik w handlu nasionami”, drukowane w znacznej liczbie egzemplarzy, rozkupione zostały, tak iż obecnie pozostaje ich zaledwie kilkadziesiąt sztuk.

Tym wszystkim, którym dotąd nie wypadło jeszcze zwiedzić wystawy, przypominamy, że zamknięcie jej nastąpi nieodwołalnie w nadchodzący poniedziałek, o godz. 4-ej po południu.

= Teatr anatomiczny.

Niedawno, jak donosiliśmy, otwarty został na użytek młodzieży uniwersyteckiej amfiteatr anatomiczny.

Budynek dawny nieodpowiadał potrzebom, sdyż komunikacja pomiędzy profesorem a studentami była niedosć łatwą.

Gmach dzisiejszy stanął na miejscu dawnego.

Stawiał go architekt uniwersytecki, wychowawiec Akad. petersburskiej, p. Antoni Jabłoński.

Amfiteatr zbudowany w półkole, na sposób „rohban”, bez żadnych dekoracyj, składa się z jednej sali, obejmującej 35 łokci średnicy, wysokiej od poziomu sekcynego do plafonu 15 łokci.

Ławki wznoszące się w górę, półkolem otaczają katedrę.

Pod ławkami znajduje się krypta, stanowiąca miejsce spoczynku i szatnia.

W sali urządzone światło górne i wentylacja naturalna.

Kosztorys wynosi około 6 tysięcy rs.

Budowa trwała nie całe trzy miesiące.

Historję teatrów anatomicznych w Warszawie umieścili wczorajsze *Kłosy*, dając rysunek obecnego gmachu.

= Dla dziatwy.

Miejsce przeznaczone do zabawy dzieci w ogrodzie Saskim zamknięto obecnie dla publiczności, skopano i obsiano trawą.

Na wiosnę zatem ta część ogrodu, dotychczas bardzo zaniedbana i pozbawiona zieleności, będzie odpowiadała swemu przeznaczeniu.

= Bazar rzemieślniczy.

Przed kilku laty w gronie światlejszych rękodzielników powstał projekt urządzenia bazaru, na wzór podobnych instytucyj z wielkim pożytkiem istniejących w wielu miastach za granicą.

W takim bazarze każdy rzemieślnik zaopatruje się w potrzebne narzędzia i materiały po cenach możliwie niskich, bez potrzeby uciekania się do pośredników i pokatnych handlarzy.

Projekt ten jednak, jak wiele innych, poszedł w zapomnienie.

Obecnie zaś to samo grono postanawia go wskrzesić za pośrednictwem Towarzystwa przemysłu i handlu.

W tym celu został opracowany stosowny wniosek i będzie przedstawiony do rozstrzygnięcia na jednym z najbliższych zebrań sekcji drobnego przemysłu, zajmującej się, jak wiadomo, sprawami rękodzielniczymi.

= Towarzystwo eksploatacji.

Przed kilku dniami został spisany akt Towarzystwa eksploatacji kopalni znajdujących się w Krzemieńcu i okolicy.

Towarzystwo zawiązało się w Brukseli z kapitałem w części belgijskim.

Administratorem Towarzystwa został obrany p. Adhemar Le Roy, a prezesem ks. Bazyli Trubekoj.

Członkami rady, której przewodniczy ks. Trubekoj są pp. baron de Cahers, Jan Luboradzki i Adhemar Le Roy.

= Zmiana frontu.

Od czasu wydalania pruskich, liczni przedstawiciele fabrykantów niemieckich, coraz mniej zaczęli nawiedzać nasze miasto, każdy bowiem z kupców tutejszych witał ich niemieckie przemówienie polską odpowiedzią, iż „od prusaków nic nie kupuje”.

Przez kilka miesięcy agenci znikli z widowni, a obecnie na ich miejsce ukazał się nowi, mówiący dość poprawnie po polsku; ci ostatni starają się tłumaczyć, iż właściciel fabryki, choć zamieszkały w Berlinie lub Frankfurcie, jest Polakiem.

Sztuczka ta, choć niezręczna, udaje się czasami, znajdują się bowiem kupcy, którzy takim jegomościom dają obstalunki.

„L'habit ne fait pas le moine.”

= Mydło anticholeryczne.

W handlu ukazał się nowy gatunek mydła toaletowego, nazwany anti-cholerycznym.

Jest to pomysł obliczony na strach, z powodu wieści o rozszerzaniu się cholery.

= Powtórne szczepienie jadu wścieklizny.

Z powodu powtarzających się dość często wypadków wodowstrętu u osób, które miały sobie zaszczerpiony jad wścieklizny, stacja bakteriologiczna w Odessie postanowiła zastosować do swych byłych pacjentów nową wstrzykiwaną jadu wścieklizny.

Przy tej nowej operacji siła jadu posunięta została do maximum.

Odessa wieści, donosi, iż z pomiędzy osób leczonych w stacji odeskiej zmarło dotychczas na wodowstręt 8 osób.

= Pierwszy obiad.

Już pięć dni upłynęło od pobrania się pewnej młodej pary, a ta, mimo najgorętszych chęci, jeszcze ani razu nie mogła zakosztować przyjemności wspólnego *tête à tête* spożycia domowego obiadu.

Dziwne bo doprawdy zdarzają się przeszkody, które zabobonne kamoszki uważają za jakiś zły prognostyk, nowożeńców zaś, wychowawiec wiedeńskiego uniwersytetu, nazywa to po prostu *pechem*.

Pierwszego dnia p. * * * wyszedłszy około godziny 3-ej z biura, podał z radością na pierwszy obiad małżeński i zastał swoją panią zapłakaną, zmarłą.

Okazało się, iż wycierano sadze, kucharka nie zasunęła blachy i cały prawie już gotowy obiad poszedł na marne.

Mąż uspokoił zmarłą żonę, żartował z tej przygody i ostatecznie oboje udali się do restauracji.

Na drugi dzień również obiadu nie było, bo kucharka, zjadana za wczorajszą nieuwagę, z rozpaczy upiła się i nie w mieście nie kupiwszy powróciła w stanie zupełnej nieczytelności.

Znow więc musiano obiadować w restauracji.

Nareszcie trzeciego dnia p. * * * pelen nadziei, że to już koniec smutnym przygodom w kwestji obiadowej, otrzymuje w południe bilecik od żony, aby śpiesznie przyszedł do domu.

Z niewiadomego powodu w piecu kuchennym (Pańska nr 54) nastąpiła eksplozja i piec rozpadł się zupełnie.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych innych następstw, tylko że młodzi małżonkowie znow się udali do restauracji, nie mogąc jeszcze przez parę dni zjeść w domu „pierwszego obiadu”.

= Głos sumienia.

Było to przed 23 ma laty, gdy p. X. zmuszony okolicznościami wielkiej wagi do opuszczenia kraju na czas nieograniczony, sprzedał nieruchomości w Warszawie oraz folwark pod miastem swemu szwagrowi panu * * *.

Obie te posiadłości oszacowano wówczas na 70,000 rs., a po straceniu długów p. * * * powinien był otrzymać 52,000 rs.

Nabywca nie posiadał tyle gotówki, więc zapłacił 12,000 rs. a na resztę w kwocie 40,000 rs. wystawił kwit prywatny, ponieważ z reszty szacunku został pokwitowany aktem notarialnym.

Kwit ów więc stanowił rodzaj kontr-rewersu. W sześć czy też w siedem lat później p. X. powrócił do kraju, zanim się rozajrzał w interesach, prawie nagle życie zakończył.

Wdowa po nim oraz syn, 19-letni wówczas młodzieniec, doskonale wiedzieli o istnieniu kontr-rewersu.

† Jutro w sobotę, to jest dnia 30-go października, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz s. p. Adama i Marjana Fijałkowskich. —3739—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 29-go października.—Izba deputowanych uchwaliła ustawę o odnowieniu przymierza celnego i handlowego z Węgrami, poczem odroczyła swe posiedzenie.

Londyn 29-go października. — Standard zapewnienia, że Waddington nie przywiózł z Paryża żadnych instrukcyj w sprawie egipskiej.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 29-go października.—Izba deputowanych przyjęła dzisiaj bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu układ cłowo-handlowy z Węgrami. Wniosek dep. Chlumetzky’ego, aby termin działalności prawa w osobnej ustawie oznaczyć, został po oświadczeniu się przeciw niemu ministra skarbu, Dunajewskiego, odrzucony 176 głosami przeciw 142. W tym roku nie będzie już posiedzeń.

Wiedeń 29-go października.—Neue freie Presse donosi z Sofji: Utrzymują wiarogodnie, iż stronnicy Cankowa zamierzali na meetingu, który przez ogłoszenie stanu oblężenia został udaremnionym, obalić rząd dzisiejszy i utworzyć nowy z Cankowem na czele. Rząd uwiadomił wczoraj wieczorem mocarstwa o ogłoszeniu stanu oblężenia w Sofji i okręgu. Wpierw jeszcze wysłał baron Kaulbars w drodze telegraficznej protest do bawiącego w Tyrnowie ministra spraw zewnętrznych, Naczewicza, przeciw powyższemu postanowieniu rządu.

Wiedeń 29-go października.—Politische Correspondenz donosi z Sofji: Rząd bułgarski uznał potrzebę ogłoszenia stanu oblężenia z niechęcią i po długim dopiero wahaniu się. Jest on świadomy tego, że utegajac konieczności, dopełnił obowiązku, który nakazuje mu utrzymać porządek i spokój w kraju. To stanowisko swoje rząd wyłożył w odpowiedzi na notę barona Kaulbarsa, protestującą przeciw stanowi oblężenia. Gadban basza mimo odmówienia jego żądaniom nie przestaje czynić kroków pojednawczych, celem utorowania zgody pomiędzy Rosją i Bułgarią.

Tyrnowa 29-go października.—Konsul rosyjski w Warnie przedstawił prefektowi miejscowemu szereg skarg na zachowanie się władz bułgarskich wobec konsulatu i części ludności, grożąc surowymi środkami, jeżeli zachowaniu się temu nie będzie kres położonym.

Telegramy handlowe.

Berlin 29-go października (po południu).

Uspodobienie giełdowe dosyć gwałtownie osłabło wskutek wiadomości politycznych nie zupełnie uspokajających i wskutek czynności regulacyjnych. Kursa dążyły ku niższe. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akoje kredytowe trzymały się dobrze, a nawet wskutek pogłosek o korzystnym stanie interesów układu kredytowego. Zyskały one 4 m. Wartości bankowe nieco słabiej, kolejowe bez zmiany. Na polu rent obcych wartości rosyjskie dosyć słabiej niżej. Żyto w obu terminach prawie bez różnicy w cenie.

Berlin 29-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Table with 2 columns: Financial instrument and value. Bil. ban. ros. w tr. nat. 194.25, Akcje kredytowe 460.—, Weksle na Warszawę 193.70, Listy zast. ser. I-ej 60.90, etc.

Petersburg 29-go października.

Table with 2 columns: Financial instrument and value. Weksle na Londyn 223 1/2, Pożyczka premjowa I-ej emisji 239 1/2, II-ej emisji 222, Półimperjały 8.62

Różnice kursowe nie są znaczne. Ruble w tranzakcjach kasowych o 15 f. niżej, w końcomiesięcznych różnica wynosi pół marki. lecz zauważyć należy, że jest to już kurs

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

tranzakcji na końcu listopada zawieranych. Zdradza on tylko nieufność do wypadków najbliższej przyszłości. Giełda warszawska jednak pod wpływem tym zapewne zaniepokoi się i zwróci się w kierunku zwykłym dla walut obcych. Zresztą szacowania wielkie tu będą miały znaczenie. Notowania dnia poprzedniego były 194.40, 194.25, 457, 127 25, 131.50.

J. WZ.

Table of commodity prices: Gdańsk 27-go października. Pszenica cena najwyższa krajowa 7.22 1/2, Żyto cena najwyższa za polskie 4.75, Jęczmień browarny 4.50, Groch do jedzenia 4.50

CENY ZBOZA

dnia 29 października 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. Pszenica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96. Żyto: wyborowe 77 — 79, średnie 74 — 76, ordynaryjne 66—69. Jęczmień: wyborowy 85—90, średni 74—82, ordynaryjny 66—69. Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 66—69. Gryka: 71 — 79. Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 90—100.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Targ na bydło rogate pod względem ilości towaru, cen i zwykłych targowych przepisów niezmienny. Mięsa wołowego bitego dostawiono ilość także zwykłą—przeszło 3500 pudów. Ceny mięsa cokolwiek niższe. Płacono 11 do 12 kop., polegwica 20 do 22 1/2 kop. Ozór 75 do 90, cynadry para 40 do 50 kop., flaki z całego wołu 1 rs. Funt foju 13 kop. Cieląt coraz mniej. Cielęcina też coraz droższa. Płacono wyborowe części 15 do 18, pośrednie 14 kop. Móżdek 15, cztery nożki 15 do 20 kop. Baranów 2000. Dyzsek i comber 13 do 14 — inne części 12 kop. Wieprzów 2300. Wieprzowina od szynki 12, boczek 12 1/2, inne części 11—schab 15 do 16 1/2 kop. Świnia i sadło 15 do 18, solona 22 1/2 do 24 kop. Wędliny bez zmiany. Prosięta 50 do 150 kop. sztuka. Z drobiu: gęsi bardzo tanie. Kupują je też chętnie płacąc 90 do 180 kop. Wyjątkowo tłuste i duże po 3.50 nawet, kupowano, więcej dla tłustości niż dla mięsa. Kaczki 30 do 75 kop., indy 2.50 do 4 rs., indyżki 1.80 do 2.30. Pulardy i kapłony 100 do 150, kurczętka 20 do 45 kop. Zwierzęta bardzo mało. Ceny też trzymają się bez zmiany. Zające 1.20 i wyżej sztuka. Ryby drogie—żywe 30 do 40 kop. za funt wedle gatunku—śnięte do 22 1/2 kop. Śledzi mniej niż zwykle, lecz w ogóle dobre. Kopa 1.20 do 3 rs., na sztuki 2 1/2 do 7 1/2 kop. Minogi 2 do 5 kop. Nabył coraz droższy. Masło do 45 kop. za funt. Śmietana 30 do 40 kop. kwarta. Jaj kopa 1.20—na sztuki para 4 1/2 kop. Warzyw i ogrodowin bardzo wiele dowieziono na targi, gospodynie bowiem zaopatrują się na zimę. Ziemniaki białe i czerwone 1.30, łaciaki 1.50 za korzec. Kapusta 1.20 do 2 i 3 rs., a nawet i wężej za kopę. Buraki 1.50 do 1.80, brukiew 1.50, marchew 1.35 korzec. Pietruszki, selery, porry dosyć tanie. Cebuli kwarta 4 do 5 kop. Kalafiorzy 5 do 20 kop. sztuka, pomidory 30 do 60 kop. kopa. Owoców dosyć—ceny niskie. Ananasy 1 do 3 rs., arbuzy 30 do 45 kop., melony 75 do 200 kop. sztuka. Winogrona 10 do 35 kop. za funt. Śliwek dużo jeszcze, kwarta 4 do 6 kop. Jabłka i gruszki do przechowania na słomie po 5 do 7 1/2 kop. za kwartę. Żurawiny 7 1/2 kop. kwarta, borówki 30 kop. garniec.

J. WZ.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Gdański targ w dniu 28-ym b. m. odbył się przy uspokojeniu spokojnem. Dowozy pszenicy krajowej słabe, natomiast kilka ładunków pszenicy dowiozionej z Królestwa Polskiego wodą, dosyć łatwo sprzedanych zostało po cenach niezmiennych. Notowano pszenicę polską pstrą 127 funt. 135 m., jano-pstrą 127 do 132 f. stosownie do gatunku po rozmaitych cenach sprzedawano, poczynając od 136 m. za niezbyt czystą, aż do 140 i 141 m. za tonnę dobrej, szklista 131 i 132 funt. 140 m., wysoko-pstra 126 aż do 134 funt. wagi holenderskiej 138 do 144 m., wysoko-pstra i szklista 131 i 132 funt. 143 marek, stara pstra 124 i 125-funtowa 134 m. za 1000 kilo. Żyta również krajowego nie było prawie wcale. Tranzycyjny towar sprzedawano łatwo. Kupiono parę ładunków nowo przybyłych i jedną partję starego ze śpiczra. Notowano polskie 90 m. Jęczmień bez zmiany. Rzepak rosyjski 163 i 165, lepszy 169 m. Siemię lniane mocniej, rosyjskie 187 mar. za tonnę płacono. W Petersburgu uspokojenie targu niechętnie. Dowóz mały z powodu zdrożenia frachtów przy spóźnionej już porze. Pszenicy sprzedano około 11,000 cztw. po 11.25 do 11.37 i pół za czwart. Żytem obroty znaczne—przeszło 20,000 cztw. wynosiły w ciągu dwu dni—płacono 6.10 do 6.40 i 6.50 bez worków. Owsa bardzo mało. Siemię lniane kazańskie po 12 rs. za cztw. płacą.

W Paryżu pszenica spokojnie, 23.10 notowano, mąka niżej 51.10 fr. W Peszcie pszenica 8.70 fl. W Nowym Yorku pszenica buszel 85 c., mąka 2.85. J. WZ.

ODFOWIEDZI REDAKCJI

— Panu Czesławowi Gr.—Adres bardzo jasny; dwa naście pierwszych wyrazów ogłoszenia wypisać na kopercie, a list dojdzie niezawodnie. — Panu Franciszkowi Sch.—Nim panu damy sta nowczą odpowiedź prosimy o wymienienie nazwiska dyrektora, przed którym się pan produkował dnia 19-go b. m. — Bezimiennemu.—Słusznie się pan domyśla, że redakcja nim złoży opłatę wpisu za niezamożnego ucznia, żąda opinii władzy szkolnej, czy uczeń na to zasługuje. — Rolnikowi.—Pan Władysław Nowakowski, jak podaliśmy w nrze 270a, mieszka w mieście Aule-Ata w obwodzie Sir-Daryjskim. Ceny nasienia klewiera, ani ilości nasienia potrzebnej na móg polski nie wiemy. — Redakcja Gaz. roln. Warecka 7, Tellusa, Rymarska 8. — Panu J. O. z Twardej.—Może się pan zechce skomunikować osobiście z zastępcą redaktora Wł. Szybowskiem w jednym z dni powszednich między 2-gą a 3-cią po południu. — Panu T. w Kutnie.—Czyniąc zażość życzeniu pańskiemu, podajemy niniejszem do wiadomości, iż pragniemy dostarczyć któremu z powieściopisarzy lub dramaturgów materiału „do skojarzenia jeżeli nie powieści to wprost na tle marzanej słowiańszczyzny dramatu, którego początek wziąłby w Warszawie, a zakończyłby się w twerskiej gubernji”. Gdyby kto zażądał, chętnie u dzielimy mu adresu pańskiego.

— Poleca się pp. konsumentom Tabakę Brüna, b. majstra fabryki „Union” d. L. Kronenberg, jako to: Litewkę, Węgierską, Słowiańską i Ukraińską po kop. 24 za funt.



Z powodu licznych podrabian uprasza się o zwrócenie uwagi na pieczęć fabryczną koloru miedzi, BAPWS, którą banderola każdej paczki jest zaopatrzoną.

Skład hurtowy w Warszawie, Grzybów 2, w podwórzu.

— Udogodnienie: Wszelkie wyroby platerowane J. Frugeta sprzedają się detailicznie po cenach fabrycznych, w filji, Marszałkowska nr. 142 (za placem Zielonym). Wybór wielki. (1215)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table of train schedules: POCIĄGI: Odchodzą / Przychodzą godziny i minuty. Warsaw-Wienna, Warsaw-Bydgoska, Warsaw-Terespolska, Warsaw-Petersburska, Nadwiślańska do Kowla, Nadwiślańska do Mławy, Obwodowa z kolei Wiedeńskiej, Obwodowa z kolei Terespolskiej.

Statki parowe FAJANSA odchodzą: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana.—Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. 5 1/2 zrana.

Statki parowe „MAZUR” i „KRAKUS” codziennie odchodzą do Płocka o godz. 8-ej zrana, z Płocka zaś o godz. 6-ej zrana.